

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

206.

Sobota 10 września

1859.

znają, 9 września. W numerze 190 Dziennika zwołaliśmy z Gazetą Codzienną która w jed- z bardzo pięknych zresztą swoich artykułów nych, wielką, zdaniem naszym, popełniła here- konomiczną, stawiając twierdzenie, że nierozu- jak można być w Polsce stronnikiem wolnego n. Otóż przybywa nam niespodziewany ale mile y sekundant w tej walce o tak przeważną eko- ną zasadę. Paryski korespondent Czasu pod em L. do krakowskiego dziennika pisujący, bio- chop z owęj naszej polemiki z Gazetą, nie- ze po naszej staję stronie, ale bardziej jeszcze arunkowo od nas, oświadcza się za wolnym han- w Polsce. Przytoczywszy na poparcie rzeczy niefortunną próbę słynnego finansisty XVIII francuskiego ministra Neckera, który myśląc ić Francją cłami protekcyjnymi, rychło sam egł że ją ubożył; przytoczywszy tę nieszczęśli- róbę, przechodzi szczegółowo różne instrukcje w przebiegu wieków za rzeczypospolitęj pol- wydawane, wytyka że te wszystkie ogranicza- nie były zdolne ożywić przemysłu i produkcji wój kiedy na innych do tego zbywało warun- i powiada: „Nasi przodkowie myśleli tak myłk- k dzisiaj niektórzy z naszych ekonomistów, że płaca do skarbu krajowego cudzoziemiec a nie mi, my co tenże towar oclony z ostatniej ręki emy.“ W końcu zapowiada p. L. szereg listów nych w tym przedmiocie, ażeby przekonać Ga- Codzienną, że można kraj swój miłować i wszy- go jest swoje, wyjąwszy złych nałogów, uprze- a nie wierzyć w nieomyślność nauki ekonomicz- az ety, owszem najserdeczniejsze mieć pragnie- aby jak najrychlej cały systemat celny z nieod- mi od niego najniemorálniejszymi skutkami, na ne czasy pogrzebany został.

Zasada wyrzeczona w świeżo zapadłym wyroku mału najwyższego w Berlinie, wielkie sprawiła nie w prawniczym świecie pruskim. Ponieważ ta niemały przedstawia interes i dla naszej po- kiej młodej generacji prawniczej, podajemy więc o niej wzmiankę.

Najwyższy Trybunał roztrząsając w instancyi ka- nej jeden z wyroków sądu przysięgłych, unieważ- o z powodu, że przy wydawaniu tego wyroku or pełnił obowiązki sędziego. Trybunał przy- do ostatecznego wniosku swego drogą nastę- nego rozumowania: Artykuł 7 konstytucyi sta- „Niewolno nikogo usuwać z pod jurysdykcyi em naznaczonego sędziego.“ Ktoby zaś był tym nym sędzią, określa artykuł 87 téjże konstytu- stanowiąc: „Sędziowie mianowani być mają do- nie przez króla albo téż w jego imieniu.“ Otóż, eważ nominacje asesorów sądowych wydaje mi- sprawiedliwości, i ci asesorowie stają się do- rzeczywistemi sędziami w myśl konstytucyi, z zamianowanie ich w imieniu króla sędziami skiem i lub powiatowemi, przyjąc więc wypada, tyrok do którego wydania należał asesor, uwła- zastrzeżeniu artykułu 7 konstytucyi, unieważnio- być przeto winien.

Powyższa zasada przez Trybunał najwyższy wy- zona wielkiej będzie donośności w organizacji wnictwa. Wiadomo, że kandydaci do urzędów nych otrzymują, po odbytych trzecim egzaminie, ministra sprawiedliwości tytuł asesorów, który im sędziowską nadawał kwalifikacyą, zanim jesz- ow skutek otworzonego wakansu na posadę etato- sędziego, mogli otrzymać nominacyą królewską dziów. Takich nadetatowych asesorów jest obec- państwie pruskim 400 do 500. Pominąwszy czność, że od czasu reorganizacji sądownictwa, ec od lat 9, nieprzeliczona zapadła liczba wyro- w których asesorowie udział brali, a które we- powyższej zasady byłyby nieważne; pominąwszy koliczność, już dla tego, że czas ustawą zakre- do zaczepiania ważności wyroków, u najwięks- części tych wyroków już upłynął, nasuwają się nia: czemu na przyszłość mają się trudnić aseso- se, jeśli im czynności sędziowskich sprawować nie być wolno? Kto podoła ogromowi spraw sado- , jeśli działalność asesorów w ten sposób ogra-

niczoną zostanie? w razie zaś gdyby chciano wszyst- kich asesorów sędziami etatowemi zamianować, zkąd minister sprawiedliwości opędzi powstała ztąd prze- wyżkę swego budżetu, przewyżkę która u samego początku z górą 100,000 talarów wyniesie?

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić tajnemu radcy nadwornemu i lekarzowi przy- bocznemu Wksięcia badenńskiego, dr. Gugertowi w Ba- den-Baden, order orła czerwonego drugiej klasy, a kapitanowi parowca pocztowego meklembursko-szwe- rńskiego, Sethowi, order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 8 września. Minister spraw wewnątrz- nych ogłosił wspólnie z ministrem skarbu obwieszc- zenie z dnia 29 sierpnia r. b. podług którego zakaz z dnia 20go maja r. b. dotyczący wywozu bydła do rzezi zdatnego przez granicę zachodnią państwa, znie- siony został.

— Podług wiadomości nadeszłych z Ostendy, ota- czają tam księcia Rejenta bezustannie prawie dyploma- ci angielscy i rosyjscy, którzy jak się zdaje w tym tylko celu przybyli do wód tamecznych, ażeby z więk- szą swobodą przysposobić jeżeli nie załatwić bieżące sprawy polityczne. Mówią, że spodziewany kongres europejski, o którym coraz więcej rozpisyją się dzien- niki, jest głównym obecnie przedmiotem troski dy- plomatów, i że Anglia i Rosya wysłały politycznych agentów swoich do Ostendy, ażeby z księciem Rejen- tem wejść w tym celu w porozumienie. Domyśl ten ma za sobą wiele podobieństwa do prawdy, zlwasz- cza, że i ministrowie Schleinitz i Auerswald podobno nie bez przyczyny wybierają się do Ostendy.

— Wczoraj nadeszła tu wiadomość z Wiednia, że Austria przesłała cesarzowi Napoleonowi świeżo oświadczenie, iż ogłosi zawarty z nim pokój za zer- wany, jeżeli na ruch panujący obecnie w środkowych Włoszech, obojętnem spoglądać będzie okiem. W sku- tek oświadczenia tego miał Napoleon zaproponować cesarzowi rakuskiemu powtórny zjazd, który w krótkim czasie przyjdzie podobno do skutku.

— Pomiędzy przedmiotami, jakie minister spraw wewnętrznych przygotował na sejm nadchodzący, jest jak głoszą dzienniki tutejsze, projekt wybudowania domu sejmowego pruskiego. Uprowadzając ministra, ogłosiło towarzystwo budowniczych tutejszych kon- kurs w tym celu.

Chełmno, 6 września. W zeszłą sobotę odbył się w mieście naszym akt wyborczy, zamykający czę- stkowe głosowania na dyrektora Towarzystwa kredy- towego Prus Zachodnich. Dotychczasowy dyrektor, p. Donimierski, lubo uzyskał z ziemi chełmińskiej 36 głosów, a między temi kilkanaście niemieckich, nieutrzymał się przeciw, gdyż pan Kerber pozyskał większość 11 głosów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 września. Komitet wystawy rol- niczej podaje do wiadomości, że tegoroczna wystawa rolnicza w Łowiczu odbędzie się w dniach 19 do 23 września, wedle programu następującego. Dnia 19 po uroczystym nabożeństwie nastąpi z rana otwarcie wystawy płodów rolniczych, oraz machin i narzędzi; po południu ocenienie przez sędziów, dostawionego inwentarza. W dniu następnym przez cały dzień wy- stawa bydła, prócz tego zaś z rana konkurs oraczy, po południu wyścigi bryczkowe. Dnia 21go, z rana konkurs pługów, po południu przedstawienie bydła nagrodami odznaczonego. Dnia 22go, z rana losowa- nie narzędzi rolniczych, po południu wyścigi koni krajowych. Dnia 23go wreszcie, rozdanie nagród i zamknięcie wystawy.

— Od czasu otwarcia kolei żelaznej Zabkowicko- Katowickiej zmieniono godziny i porządek pociągów na całej przestrzeni Warszawsko-Wrocławskiej. Wy- jeżdża się teraz z rana z Warszawy i wieczorem o 9ej można już być w Wrocławiu, gdzie z warszawskim pociągiem łączą się pociągi idące ku Dreznu, Ber- linu i t. d.

— Panna Konarska, śpiewaczka w Medyolanie przebywająca, ma wniść do składu opery warszaw-

skiej, natomiast słynny skrzypek Wieniawski prznosi się na stałe mieszkanie do Petersburga.

— Przed trzema dniami odbyło się uroczyste po- święcenie i otwarcie wyższej żeńskiej szkoły rządo- wej przy ulicy Niecałej. Celem tego zakładu podać rodzicom możliwość wychowania córek nie usuwając ich z łona rodziny, albowiem w nowej szkole niemasz pensjonatu i tylko przychodnie uczennice będą się w niej kształciły. Zaraz na początku zgłosiło się przeszło 200 uczennic do tego zakładu.

— Dzienniki paryskie pełne były od paru tygo- dni, w swojej artystyczno-teatralnej części, reklamo- wych opisów żywota śpiewaczki panny Westvali, którą wielka opera paryska świeżo zaangażowała na pri- ma donnę. Rozpisywano się tam nad romantycznymi przygodami żywota tej bogatej Węgierki, która wła- ściwie ma się nazywać Westfalaski, i wróciła z Me- ksyku na łono swojej węgierskiej rodziny z ogrom- nym majątkiem. Otóż Gaz. Warszawska objaśnia teraz, że ta utalentowana pierwsza śpiewaczka wiel- kiej opery w Paryżu, nie nazywa się ani Westvali ani Westfalaski, nie jest ani Meksykanką, ani Wę- gierką, ale Polką z Krakowa, córką zamożnego oby- watela, właściciela kamienicy i słynnego jubilera w Krakowie, pana Westfalewicza.

— Bawi w Warszawie od dni kilku, profesor nie- gdyś literatury czeskiej w gimnazjum pragckim, ksiądz Waclaw Szturc, redaktor wziętością cieszącego się pisma czasowego pod tytułem: „Błahawest“ (Ewan- gelista), które wychodzi w poszytach miesięcznych.

— Kuryer Wileński donosi, że hr. Stefan Pla- ter przy wybraniu go przez szlachtę, na początku bieżącego roku, na godność kuratora honorowego, dobrowolnie zobowiązał się utrzymywać własnym ko- sztem, przez cały czas swojego urzędowania, dwu- dziesiętu jednego wychowanka, ze szlachty gubernii wileńskiej, to jest po trzech z każdego powiatu, wy- bieranych przez pp. marszałków powiatowych, i w tym celu przygotował już odpowiedni lokal, we własnym domu w Wilnie, przyjął dozorcę dla czuwania nad obyczajami wychowanców i porządkiem w zakładzie, korepetytora dla powtarzania dzieciom lekcyi klasy- cznych, i lekarza, dla pomocy medycznej. Nadto hr. Plater już od lat kilku wnosi do dyrekcji szkół gu- bernii wileńskiej po 100 rub. corocznie, za ubogich uczniów gimnazjum i szkoły szlacheckiej, nie mogą- cych uiścić opłaty, należące się od nich za pobiera- ne w zakładach nauki. Kuryer Wileński podając tę wiadomość, taką poprzeda ją uwagą ogólną:

„Szlachta zachodnich gubernii, ożywiona gorliwością o rozszerzenie i postęp publicznej oświaty, oddawna składała w ofierze znaczne sumy lub zapisywała nie- ruchome dobra, na cel wychowania w zakładach na- ukowych dzieci uboższej szlachty i innych stanów. Godne wszelkiej pochwały spółzawodnictwo w tej szlachetnej dobroczynności, zrodziło piękny zwyczaj, przechodzący z pokolenia do pokolenia. Zapisane rów- nocześnie i przez różne osoby dobroczynne fundusze, połączone w konwikcie dla ubogich, założonym przy wileńskim gimnazjum gubernialnym, gdzie corocznie się utrzymuje około 70 wychowanców, i podobnie, chociaż na mniejszą skalę, instytucje edukacyjne, utrzymujące się z pieniężnych lub materyalnych ofiar przy innych zakładach wileńskiego naukowego okręgu, w guberniach kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, przynosząc niewątpliwy pożytek krajowi, stanowią wieczny, i rzec można, żywy pomnik światłej dąžno- ści szlachty, a działaniu jej dla dobra publicznego nadają prawdziwie moralny i głęboko religijny cha- rakter.“

GALICJA.

Kraków, 4 września. Czas pisze: „Spodzie- wany wczoraj przyjazd do Krakowa J. Eksc. mini- stra spraw wewnętrznych, hr. Agenora Gołuchow- skiego, odłożony został do przyszłego tygodnia, a jak się dowiadujemy, nastąpić ma we czwartek lub piątek. P. minister ma być nieobecny w Wiedniu przez dwa tygodnie, który to czas spędzić ma w Galicyi.“

Lwów, 1 września. Temi dniami odbył się po- grzeb nieszczęśliwego samobójcy Wincentego Fogel- mana, politycznego niegdyś więźnia i wygnańca, który

uległszy w długich zapasach z nędzą, życie sobie wśród cmentarza odebrał. Niewielka liczba znajomych którzy pochowaniu ciała samobójcy byli obecni, dziwnie rozdzierającego doznała wzruszenia na widok dziewięciu sierot pozostałych po Fogelmanie, a które od najstarszego do najmłodszego, trzy miesiące liczącego niemowlęcia, otaczały trumnę przy jej spuszczeniu do grobu. Na cmentarzu zaraz znaleźli się litościwi którzy wzięli dwoje z dziewięciorga dzieci do siebie. Przegląd Powszechny tak się wyraża o nieszczęśliwym Fogelmanie:

„Był to człowiek prawy, spokojny, bez szkodliwych namiętności lub nałogów. Mimo obcego nazwiska, miał on serce przywiązane do ziemi, na którą się rozdził. Po różnych smutnych przygodach życia powrócił z Sybiru na to, aby walczyć ze wszystkimi zmartwieniami, i uleść wreszcie pod brzemieniem rozpacz. Długo walczył sam z sobą, co uważali nawet jego bliźni znajomi, którzy znając jego serce pocziwe, czule do dzieci przywiązanie, dziś rozumieją dobrze tę walkę ostatnią. On śmiercią swoją tak tragiczną, chciał dla biednych dzieci okupić ludzkie miłosierdzie, do którego sam za życia darmo się może udawał.“

— Gotują się w tutejszym mieście różne uroczystości na uczczenie i pożegnanie hr. Agenora Gołuchowskiego, który ma w tych dniach przybyć z Wiednia do Lwowa, dla urzędzenia interesów familijnych. Wydział miejski przygotowuje serenadę z pochodniami.

— Tydzień temu umarł w Dublinach profesor chemii pan Michał Niesiołowski. Jest to nie mała strata dla zakładu. Prócz gruntownych wiadomości jakie posiadał, był on pełen poświęcenia i szczerzej staranności dla zakładu.

— W nocy z dnia 28 na 29 sierpnia ukazała się tu zorza północna w kształcie trzech słupów promienistych na północnym widokregu. Słupy te, odzielone naprzód, coraz więcej blade, zbliżały się ku sobie, aż nareszcie zlały się w jedną całość i znikły. Przesąd ludowy upatruje w nich znaki tego co się na ziemi gotuje. Warto posłuchać jakie to tłumaczenia i domysły biegają po mieście. Bo naturalnie nie bez kozery to pokazały się trzy, naprzód rozdzielone a potem złączone razem słupy krwawe. Ta trójka złączona prostaczkom strasznie wlaźła do głowy. A inni znów kiwając poważnie głowami, dodają: „I to od północy!“

— Z Przeworska piszą: Dworzec kolei żelaznej jest prawie ukończony, szyny z Rzeszowa aż do Łańcuta już położone, jakóż otwarcie drogi żelaznej z Rzeszowa do Przeworska nastąpi jeszcze tego roku.

— Przegląd Powszechny zamieszcza list z Czerniowca, w którym taki malowniczy czytamy opis pożaru wybuchłego w tym mieście dnia 21go sierpnia.

„Zanim list mój odbierze, dojdzie was zapewne już wieść o pożarze, który w niedzielę po godzinie 5ej z południa tu powstał, i blisko 80 domów w przeciągu kilku godzin obrócił w perzynę. Ogień wszczął się w małym domku stolarza Sanockiego, i łatwo mógł być ugazony, gdyby się wzięto energicznie do ratowania; lecz miasto gasić, gapili się widzowie, a w pół godziny później już kilkanaście domów stało w płomieniach. Ogień był gwałtowny, każdy tylko o ocaleniu własnego życia myślał, i tam gdzie się paliło, nawet przystąpić było trudno. Przy tej sposobności pokazało się wzorowe niedbalstwo i brak wszelkich środków zaradczych. Na ratuszu było wiele hałasu: ratujcie! tylko że o drobnostce nie pamiętano, to jest, kto ma ratować, jak i czém? brak sikawek, a co gorsza wody, dozwolił ognioni bujać sobie jak mu się podobało. Wiatr wiał ku przedmieściu więc zgorzała po większej części dzielnica żydowska, która przylegała do przedmieścia, kto wie coby się było z miastem stało, gdyby się wiatr był obrócił na miasto; ogień tam się dopiero zatrzymał, gdzie właściciele domów sami dachy pozrywali, lecz co się zaczęło palić, niszczało do szczytu, nawet w piwnicach paliło się; miał też ogień dosyć materiału, bo po żydowskich domach na strychu były składy zboża, kukurudzy, zapalek, a po piwnicach spirytusu, łożu i tym podobnych palnych rzeczy. W pierwszych zaraz domach, gdzie się wszczął ogień, było na jednym strychu 1700 korcy kukurudzy (ziarna) i innego zboża, na innym znowu 4 duże paki z zapalnikami, a zaraz na przeciwko 10 cetnarów łożu. Wszystkiego było trzy sikawek, zapewne w całych Czerniowcach więcej niema, z tych jedna zaraz zgorzała, druga stała na straży koło eraryalnego zabudowania, a trzecia tylko była używana. Trzeba i to wiedzieć, że tu niema tak jak u was we Lwowie rezerwoarów na wodę prócz jednej studni, którą jeszcze ci głupi Turcy za czasów swego panowania wymurowali, która do dziś dnia nazywa się turecką studnią; ale i ta wiele nie pomogła, bo przemysłni żydowie chwytali wodę ztamtąd sprowadzoną, do domów jeszcze nieporozra-

łych, aby mieć ją w zapasie na każdy wypadek. Zastępuje także na wspomnienie, że pewien właściciel, bogacz blisko milionowy, niechciał pozwolić zrywać dachu, i że mieszkający tam adwokat p. K..., o którego mienie chodziło, niezważając na właściciela, musiał na swoją porękę dach zrywać i tym tylko sposobem ocalał ten dom, co było bardzo ważną rzeczą, bo z tego domu mógł się ogień łatwym sposobem dostać do miasta. O północy, kiedy już tylko wewnątrz domów gorzało, obszedłem całe pogorzelsko, i nigdzie nie widziałem, aby ktoś starał się ogień ugasić, wszystko było opuszczone, zaledwie zdybałem kilku desperujących pogorzalców i zandarmów. Szkoda jest wielką, dotąd trudno ją obliczyć; z ludzi spaliło się dwie żydówek i troje dzieci. Bóg wie jak długo byłoby się jeszcze paliło, gdyby nie deszcz, który w poniedziałek i wtorek padał, ten deszcz właściwie ugasił ogień. Po strychach nigdzie nie było wody w zapasie, w studniach po domach tego roku mało wody, i tę trzeba pompować, a z Prutu nie było komu przywieść, zresztą drogę tak zawałono, że i przejechać niemożna było, bo właśnie na tej ulicy paliło się, a objechać góry nie można. Przytaczam te fakta, na które własnymi oczyma patrzyłem, abyście sobie mogli wytłumaczyć przyczynę tak szybkiego rozszerzenia pożaru, i aby wam dać wyobrażenie, w jakim tu stanie natury jeszcze żyją.“

— Polskie towarzystwo dramatyczne ze Lwowa, które tego lata w Czerniowcach daje przedstawienia, źle w ogóle robi interes. Ciężkie czasy, nieznośne upały i konkurencja konnego cyrku, są powodem, że teatr polski mniej bywa odwiedzany jak w zeszłych latach

FRANCYA.

Paryż, 5 września. Najwięcej zajmowano się dzisiaj odpowiedzią, którą król sardyński dał deputacji tokańskiej i wrażeniem, które ta odpowiedź zrobiła w Toskanii. Dowiadujemy się bowiem telegrafem, że ludność tokańska wytłumaczyła sobie ową odpowiedź w sposób pomysłny dla siebie, to jest jako przyjęcie życzenia narodu. To też gdy rząd tymczasowy ogłosił odpowiedź królewską wraz z odczwą, która jest do niej komentarzem, wszystkie miasta na znak radości oświetlono, a we Florencji herby domu sabaudzkiego zajaśniały na głównych budynkach. Objawy te są niemyłnym dowodem usposobienia ludu tokańskiego, któremu przedewszystkiem chodzi o jedność włoską; ludność wiejska, jak to wyraźnie nadmieniamy telegraficznie doniesienie, brała wszędzie z zapałem udział w radości publicznej. Dzienniki angielskie w znacznej większości przyjęły postępek króla sardyńskiego z wielkim zadowoleniem. Times w dzisiejszym artykule swoim pochwała całkiem jego odpowiedź, mianowicie podane przez niego warunki, od których uczynił zależnym przyłączenie Toskanii do Piemontu. Tłumaczy on sobie słowa królewskie w tym rozumieniu, że król bierze obowiązek reprezentowania Toskanii w obec Europy, jako też najwyższą władzę nad tym krajem, nie chcąc jednak przyjąć ani jej tytułu, ani jej też wykonywać, wpiers nimby Europa wyrok swój wyrzekła. Niemógł on, mówi Times, stanowczo odrzucić życzeń Toskanii, gdyż odmowną odpowiedzią byłby zaburzył spokój Włoch środkowych, wystawiając je na zamachy wygnanych książąt, z drugiej zaś strony, gdyby był bezwarunkowo przyjął, byłby nastęrczył Austrii pożądaną powód do zbrojnej interwencji, przeciw której cesarz Napoleon, jako związany ugodą w Villafranca nie byłby mógł wystąpić. Kończy Times uwagi swoje uznaniem konieczności utworzenia silnego mocarstwa włoskiego. W podobnym sensie rozwodzi się palmerstonowski Morning Post nad postępowaniem króla Wiktora Emanuela; oddaje mu należyte pochwały i wypowiada przekonanie, że los Włoch środkowych jest teraz nierozłącznie spojony z losem Piemontu, że Piemont stać lub upaść musi wraz z księstwami. Usunięcie dawniejszych książąt i panowanie księcia z innej familii, nawet z familii sabaudzkiej, niedoprowadziłoby wcale do celu, jaki sobie ludność Włoch środkowych wytknęła. Księstwa własnowolnie wyrzekły się swój niepodległości, swój historycznej przeszłości i poniosły tę ofiarę, powodowane silniejszym i szczytniejszym uczuciem, dobra Włoch całych, jedności wspólnej ojczyzny. Już w tym postępkach leży dowód niezmierniej popularności zamiaru połączenia się z Piemontem, skoro ludy od tak dawna, tak silnie do odrębności swojej politycznej przywiązane, tak jednomyślnie wyrzekają się jej na korzyść górującej myśli patrioty cznej. Times donosi jeszcze, że rząd sardyński zamierza zaciągnąć w Londynie nową pożyczkę 50 milionów franków, co jest niefortunnym skutkiem jego terażniejszego politycznego stanowiska. Tymczasem Austria czyni wszelkie usiłowania, aby zniweczyć zamiary Piemontu i życzenia Włoch środkowych, nie tracąc bynajmniej otuchy, że jej się to uda. Gazeta Wiedeńska dla tego zbija wszelkie niepomyślne

wieści, tyczące się zürichskich układów i wypowiedzi przekonanie, że szczęśliwie zadanie swoje rozwiązano, również, co jest ważnym symptomem, rozwodzi się nad konieczną przytomnością wojska francuskiego w Włoszech, w której widzi rekojmią porządku i pokoju. Ost Deutche Post zaś twierdzi ciągle, że najniebezpiecznym i najpewniejszym rozwiązaniem zawisłego włoskiego, będzie restauracja dawnych panów. Jak inne państwa europejskie, tak i Austria wie coraz jawniej konieczność kongresu europejskiego, aby wojnie zapobiedz, ale opiera mu się jeszcze co siłą, przewidując, że kongres przez zatwierdzenie unii księstw z Piemontem, uświęciłby wzrost polityki sardyńskiej, któremu ona stara się przedewszystkiem przeszkodzić, i prawo ludów do stanowienia o swym byciu politycznym, to jest zasadę wręcz przeciwną podstawie historycznego i monarchicznego prawa, którą cały jej był się opiera. Dla tego stara się podobno gabinet wiedeński na wszelki sposób załatwić sprawę włoską sam na sam z cesarzem Napoleonem, czyniąc pod warunkiem usunięcia Piemontu, jak w rozleglejsze ustępstwa na korzyść Włoch i familii Napoleońskiej. Plany tego rodzaju miał podobno przedstawić cesarzowi Napoleonowi ks. Metternik, który wrócił już z St. Sauveur do Paryża, ale jeszcze do Wiednia nie wyjechał. Miał on usilnie namawiać na cesarza, aby Austrii do kongresu nie zmuszał, lecz zawarłszy z nią ścisły związek wspólnie rządował stosunki Włoch środkowych, oddając pod zarząd jednego z książąt swęj familii, bym tylko nie dostały się Piemontowi i zasada monarchiczna była ocaloną. Z usiłowaniami Austrii stoi w związku, jak powiedzieliśmy, podróż króla belgijskiego Leopolda, który jadąc niby to do swojej willi nad jeziorem Como ma po drodze wstąpić do Biarki, towarzyszyć mu będzie podobno jego zięć, arcyksiążę Maksymilian, któremu podobno, jako najbardziej miłemu Włochów lubionemu, przemasza gabinet wiedeński zarząd Wenecji. Wbrew jednak wszystkim zabiegom rakuskiego dworu plan kongresu europejskiego wzięty z dym niemal dniem zyskuje zwolenników tak u polityków jako i w dziennikarstwie. Gdyby w istocie doszło do kongresu, natenczas i Hiszpania rościłaby prawo do udziału, jako mocarstwo, które należało do traktatu wiedeńskiego; wiadomo bowiem, iż i gabinet madrycki już nie dawno temu podał notę o ostrzeżeniu praw młodego księcia Parmy, pokrewy dynastii hiszpańskiej. — Odbędzie się jutro w ministerstwie spraw zewn. posiedzenie konferencji włoskiej, o której już cały świat zapomniał, aby ostatni protokół tyczący się kwestyi Naddunajskiej i wyboru hospodara Kuzy. Książę Meñich będzie na niej zastępował Austrię. — Zdajemy być rzeczą pewną, że miasto Bourges zamienione zostanie na wielką fortecę, w której zarazem będzie jedna z głównych ludwisarni i wielkie składy dla artylerji. — Konradmirał Dupouy, jeden z najdziałniejszych oficerów marynarki, odbyłszy długą podróż z cesarzem w St. Sauveur, wrócił do Paryża, już do Cherbourga wyjechał. — Jen. Martimpred objął naczelną dowództwo nad siłą zbrojną w Algierze. — Dziennik Siècle skarży się, że władze skowe w Algierze nie chcą wydawać paszportów, którzy w skutek ogłoszonej amnestyi żądają wstąpić do kraju, twierdząc, że żadnej z Paryża nie dostali instrukcji. Donoszą z Tulonu, że przybył już tego miasta inżynier Ploix, który ma kierować ganiem telegrafu podziemnego, idącego wprost z cji do Algieru; telegraf ten, którego liny robią w glij, ma być ukończonym jeszcze przed zimą. — Był do Paryża ze Stambułu książę Myriditów, pokrzyżciańskiego, mieszkającego w Albanii.

ANGLIA.

Londyn, 4 września. Wielki książę Konstantyn, który od kilku dni bawi w Londynie, oglądał prywatnych warsztatów okrętowych nad Tamizą, osobliwości miasta. Onegdaj był na obiedzie w poselstwa rosyjskiego. — Jeden z emigrantów cuskich, pan Wiktor Schölcher (który w przeszłym roku ogłosił biografią Händla), oświadczył w gazetach, iż nie będzie korzystał z amnestyi cesarza. — 7 września. Książę Chartres powrócił do jego pułku do Turynu. — Nowe ministerstwo zylijskie składa się z następujących osób: Ferroz, prezes i minister finansów; Sinambu, minister spraw zagranicznych; Borros, minister wojny; Paronagua, minister sprawiedliwości; Barrito, minister marynarki.

WŁOCHY.

Odpowiedź króla Wiktora Emanuela, dana deputacji tokańskiej, w Lombardyi i w księstwach powołane wywołała zadowolenie, ponieważ najważniejszych okolicznościach nie spodziewano się takiego stanowczego oświadczenia. Depesza telegraficzna z Florencji z dnia 5 września donosi: W wieczorem w wszystkich miastach Toskanii ogra-

uroczyste iluminacje. W Florencji wśród rado-
 okrzyków ludu przybito do drzwi pałaców
 echio i Pitti, jako też i ratusza herb ro-
 panującej sabaudzkiej. Rząd tymczasowy wy-
 odezwę, w której tłómaczy odpowiedź króla.
 jnaszkańcy wsi biorą udział w oznakach radości
 szczan. Margrabia de Ferriere le Vayer, nadzw-
 ny poseł i pełnomocny minister francuski, do Pa-
 odwołany został. Ostatni ten fakt nie ma za-
 kiego znaczenia, jeżeli nastąpił jedynie z osobistych
 odów; jeżeli zaś, jak niektórzy sądzą, cesarz
 oleon odwołał dla tego posła swojego z Floren-
 ponieważ po oświadczeniu króla sardyńskiego
 one poselstwo w Toskanii staje się zbyt cennym,
 swenczas zdarzenie to większą nabiera wagi, ponie-
 potwierdza tłómaczenie odpowiedzi królewskiej,
 Toskanii rozpowszechnione. Do Turynu przybyła
 municypalna z Medyolanu, aby zaprosić depu-
 toskąńską w odwiedziny do stolicy Lombardii.
 utacja przyjąwszy zaproszenie zamysła opuścić
 yn w środę. — Korespondent paryski Gazety
 oński twierdzi, iż hrabia Arese przywiózł
 od St. Sauveur do Turynu treść odpowiedzi
 Wiktora Emanuela, co dostatecznie tłómaczy
 esepne wyrażenia w niej zawarte. Z Turynu zaś
 asza, iż hrabia Cavour, zapytany przez króla
 adę, oświadczył się stanowczo za prostym przy-
 em Toskanii; ponieważ Wiktor Emanuel nie po-
 za tą radą, pogłoski o powrocie pana Cavour
 ministerstwa same przez się upadają. Oczekują
 ołce ogłoszenia memoriału gabinetu sardyńskiego
 w rządów europejskich, w którym mają być obja-
 szenie stosunki Włoch środkowych i wypływająca
 ad potrzeba sądu polubowego europejskiego. Po-
 arka o powtórnie zjechaniu się cesarza Napoleona
 sarzem austriackim w Arenenbergu, którą roz-
 depesza z Bazylei z 7 września, zdaje się być
 zasadnioną. Obadwaj cesarze nie życzą sobie za-
 asane powtórzenia sceny w Villafranca odegraną.
 o Wiednia nawet donoszą, iż w tych dniach do Pa-
 u odeszła nota bardzo ostra, uzalająca się na
 epełnienie umówionego programu. — Podług
 omości z Turynu z 3 września, deputowani to-
 alscy odwiedzili w południe władze miejskie Tu-
 i członków parlamentu. Wieczorem był obiad
 róla i powszechna iluminacja. W niedzielę mini-
 ew spraw zagranicznych wyprawił obiad. W ponie-
 tek miasto wyda bankiet, w którym mieć będą
 al członkowie obydwóch izb. We wtorek człon-
 wie izb przyjmą deputowanych bankietem, na któ-
 także władze miejskie znajdować się będą. Za-
 e pod czas tych uroczystości wystawione będą
 a zabrane Austriakom; pomnik Giobertego tak-
 apewne odsłonięty zostanie, poczem nastąpi
 szeczne oświecenie miasta. Miasto w radosnym
 obieniu, gwardya narodowa pod bronią, zapal-
 ychany.

BELGIA.

Bruksela, 6 września. Dzisiaj przeszło w se-
 prawo o fortyfikacji Antwerpii 34 przeciw 15
 ami. Sprawozdawca pan Van Schoor, pragnąc
 egi polityczne wątpliwości, dowodził, że Belgia
 obowiązek bronięcia praw płynących z neutral-
 belgijskiej uznanej przez całą Europę. Rzeczą
 i osądzić, w jaki sposób z tego na nią włożo-
 obowiązkowi wywiązać się należy. Mocarstwa
 tylko spokojne i życzliwe, albo nieprzyjazne i
 orcze względem Belgii zamiary mieć mogą. W pierw-
 m razie powinny się cieszyć, że Belgia myśli
 asnej obronie, w drugim przygotowania obrony
 wszem nieodbitcie potrzebne.

HISPANIA.

Zamiar rządu, ażeby urządził wyprawę przeciw
 astnicznej ludności rypuańskiej, która by łatwo
 e z cesarstwem marokańskim mogła za sobą
 agnąć, znajduje poparcie w całym dziennikarstwie
 pańskim.
 ak wiadomo, cesarstwo marokańskie, graniczące
 wschodu z Algierją, od zachodu z Atlantykiem, od
 anii cieśniną Gibraltarską i morzem Śródziem-
 oddzielone, na powierzchni 13,700 mil [] liczy
 zkańców 8 1/2 miliona. Położenie górzyste, ziemia
 części nader urodzajna, klimat należy do naj-
 wszych. Ludność składa się z Arabów, których
 4,100,000, Berberyjczyków 3,750,000, Amazi-
 i Tuarików 2,300,000, Szelechów 1,450,000,
 ów przeszło pół miliona itd. Od morza Śród-
 nego posiadają Hiszpanie w cesarstwie marokań-
 m cztery miasta warowne: Ceuta, dawne rzym-
 Septum, wprost naprzeciw Gibraltaru, Penion
 elez, Penion de Alhuzemas i Melilla. Te to tak
 wane hiszpańskie presidios należały kiedyś do
 ggalii; zabrane przez Hiszpanów różnemi czasy,
 atatem z r. 1640 przez Portugalia zostały ustą-
 e dworowi hiszpańskiemu. Hiszpanie z sąsiadami
 ni marokańskimi w ciągłych zostawali zatar-

gach, a r. 1763 król Karol III podjął przeciwko nim
 wyprawę i wojsko jego świetne odniosło zwycięstwo,
 w skutek którego stanął pokój z oznaczeniem granicy
 hiszpańskiej pod miastem Galafa czyli Garsis, na 100
 kilometrów od Melilla. Jednakże traktat ten nigdy
 wykonany nie został, a rozbójnicze pokolenia oko-
 liczne tylko pozornie cesarzowi marokańskiemu ule-
 gły, coraz więcej niepokoją Hiszpanów. W nocy 24
 sierpnia około 2000 Marokan pod Ceutą się okopało
 i nazajutrz gwałtowny ogień rozpoczęło. Jenerał Go-
 mez, gubernator fortecy, wysłał natychmiast statek
 z działem czterofuntowem, aby ostrzelał nieprzyja-
 ciela, równocześnie zaś sam w kilka kompanii zrobił
 wycieczkę, przyczem stracił kapitana artylerji i kilku
 żołnierzy. Z Hiszpanii mają wysłać mu w pomoc
 10,000, tak, że z wojskiem leżącym w presidios siły
 wyniosą około 12,000. Wyprawa ma wypłynąć z Ali-
 cante pod dowództwem Echagua lub Prima. Przed-
 wszystkim Melilla ma być wzmocnioną, a główny
 kapitan wysp Balearskich już otrzymał rozkaz wy-
 prawienia tam jazdy znajdującej się w Palma. O'Don-
 nell podobno zamierza zdobyć cały trójkąt pomiędzy
 Ceutą, Tetuanem a Tangierem, aby wiecznym utarcz-
 kom raz koniec położyć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 września. Radzca ekonomiczny pan Rothe po-
 daje następujące sprawozdanie o tegorocznym spręcie we W.
 Ks. Poznańskim: Ogólny rezultat jest pomyślniejszy i lepszy
 jak w roku zeszłym, gdyż prawie żaden gatunek zboża nie
 wydał mniej, jak miernego żniwa. Do tego dodać trzeba pię-
 kną pogodę w czasie zbioru. Podczas kiedy w roku zeszłym
 znaczna część sprzętu przez ulewę się popsuła, w tym
 roku nikt na szkodę skarżyć się nie może. Dla tego w tym
 roku tylko zdrowe ziarno na targi zwozić będziemy, a wybo-
 rowość żyta, pszenicy, jęczmienia i grochu bardziej zwiększy
 spekulacyją i ułatwi wywóz, jak to w roku zeszłym przy li-
 chem ziarnie być mogło. Tymczasem niepewność udania
 się kartofli cięży jak zmora na naszych nadziejach. W tym
 roku deszcz tylko miejscami padał i nie mógł wyrzeć na kar-
 tofle spodziewanego dobroczynnego wpływu. Obecnie już znów
 susza nastąpiła, po wielu wyżej położonych miejscach już kar-
 tofle przed czasem dojrzwały bez dostatecznego zawiązania się
 i nie spodziewam się, żeby zmiana powietrza była jeszcze
 w stanie nas ochronić od bardzo lichego sprzętu kartofli. Bu-
 raki rosą po nizinach bardzo dobrze, po miejscach wyższych
 ucierpiały przez posuchę. Sprzęt siana był dobry, a choć
 sprzęt potrawu nie osobiwie wypadnie, to przecież ogólnie
 obfity sprzęt słomy zabezpieczy nas od braku paszy. W nie-
 których okolicach lub posiadłościach robaki wiele szkody w życie
 narobiły, szczególnie zaś pszenica ucierpiała co do ilości i ja-
 kości. Zyto przy rychlejszym rozwinięciu wegetacyi unikło
 zwycięsko zarzeczności tego robactwa, a nawet tam, gdzie
 w jesieni uszkodzone i częściowo zniszczone było, przyniosło
 jeszcze dość znaczny plon. Przeciwnie pszenica jeszcze więcej
 została na wiosnę uszkodzoną jak w jesieni; pozostała zaś
 wydaje tak liche ziarno, że połowa z niego nie kwalifikuje
 się na sprzedaż.

— Sędzia powiatowy Rappold przeniesiony został z Ro-
 goźna do sądu w Rawiczu i mianowany zarazem dyrgen-
 tem deputacyi sądowej w Gostyniu. Asesorowie Manske i Gaede
 przysłani zostali jako sędziowie pomocniczy do Rogoźna.

— Pomiędzy bydłem rogatym w Bninie (powiat zubiński),
 w Cerekwicy (powiat pleszewski) i w Psarach (powiat odola-
 nowski) wybuchła zgorzelina śledziona, z którego powodu
 miejsca te uległy zwykłemu środkom ostrożności. — Zgorze-
 lina śledziona pomiędzy owcami w Sławoszewie (powiat ples-
 zewski) i pomiędzy bydłem w Nikielsku (powiat chodzieski)
 ustała i zamknięcie miejsc tych zniesionem zostało.

Z Bukowskiego, 5 września. W okolicy naszej nowe roz-
 poczęło się żniwo. Jestto sprzęt chmielu. Wypadek będzie
 nieco gorszy, aniżeli w ubiegłych latach, albowiem skutkiem
 suszy wiele latorosli całkiem się spaliło, na innych kwiat mały
 i po części zarumieniony, tak że i ilość będzie mniejsza i ga-
 tunek pośledniejszy. Ze jednakże obfituje w mąkę i olej aro-
 matyczny, znajdzie pokup łatwy, tém więcej, że nie lepiej
 wypadł sprzęt chmielu w Bawaryi i Czechach. Słyszę, że ze
 strony kupców podawano już między 40 do 50 tal. za centa.
 Ceny takie wynagrodzą producentom ubytek tegoroczny wilo-
 ści i zadowolnią ich zupełnie.

Dziwna rzecz, iż gałąź ta przemysłu gospodarskiego tak
 mało u nas upowszechniona, tak że tylko w okolicy Nowego
 Tomyśla na większą skalę chmiel uprawiają. A przecież jest
 to źródło znacznego dochodu dla gospodarza. W przecięciu
 bowiem przyjąć można 80 do 100 talarów czystego dochodu
 z morgi magdeburgskiej. Ustrasz niejednego przesadzono wyo-
 brażenie o ogromie pracy ręcznej przy uprawie chmielu. To
 bynajmniej nie jest uciążliwe. Rozumie się samo przez się, że
 w tym względzie zastósować się trzeba do sił roboczych, jakie
 kto ma do dyspozycji, i jak w niczem tak i w tym granic
 przekraczać nie należy. W ogóle przyjąć można, że roboty
 około chmielu nie więcej nie wymagają zachodu i pracy, jak
 około ówikły lub marchwi, a mniej bez wątpienia jak około
 tabaki, której uprawą odznaczają się Pałuki. Najważniejszem
 zatrudnieniem przy chmielu wymagającym pracy wiele i do-
 zoru pilnego a roztrpnego, jest sprzęt onegoż. Aleć praca ta
 przypada właśnie w czasie, gdzie żadna inna ważniejsza się
 nie odbywa tj. po żniwach a przed rozpoczęciem wybierania
 perek i wykonywa się spiesźnie dla tego, że godząc obieranie
 na akord, można i kobiety i zgrzybiałych starców i dzieci od
 sześciu lat począwszy zatrudnić, tak iż każda choć mała wio-
 ska dostawia w takim razie znaczny kontyngens robotcy.
 Rola, jakiej chmiel potrzebuje, znajduje się prawie wszędzie,
 a jeżeli są okolice, w których trudno o tyczki, to i na to jest
 sposób, bo chmiel pnie się prawie równie dobrze po drucie
 Nawet w naszych okolicach, gdzie tyczki nie tak drogie, już
 teraz wielu kolonistów drutu używa.

Produkcya chmielu około Nowego Tomyśla przybrała już
 obecnie tak wielkie rozmiary, i tak została udoskonaloną, że
 nie tylko lokalną zaspokaja potrzebę, ale i przedmiotem eks-
 portu się stała. Gatunek i dobroć chmielu tomyńskiego wy-
 równywa teraz zupełnie chmielowi bawarskiemu i czeskiemu,
 łącząc w sobie delikatność pierwszego z trwałością drugiego,
 tak że nie tylko konsument krajowy nie ma już potrzeby spro-
 wadzać chmielu z zagranicy, ale przeciwnie konsumenci za-

graniczni ubiegają się o nasz chmiel, ponieważ przy właści-
 wych jego zaletach nader im korzystne mieszanie go z bawar-
 skim i czeskim.

Początek uprawy chmielu w tej okolicy sięga czasów wo-
 jen husyckich. Wychodzący z Czech szukając w Polsce schro-
 nienia, znaleźli je u tych panów, którzy byli wyznawcami
 nauki Husa, jak Sędziwój Ostroróg, pan na Grodzisku, Lwó-
 wku, Ostrorogu, wojewoda poznański; Stanisław Ostroróg, wo-
 jewoda kaliski, i Abraham Zbąski na Zbąszyniu. Jak koloniści
 niemieccy dostawali parcelle lasów, które sobie karczować
 i na rolę zamieniać musieli, zkad nazwa Holendrów (Hauland
 Haulender) powstała, tak i czescy wychodzący przybywszy tu
 w XV stuleciu dostali ziemię od panów Zbąszyńskich i zało-
 żyli gminę tak zwana polsko czeska (Polsch Boehmisch Hau-
 land), w dzisiejszym powiecie międzyrzeckim. Oni to pierwsi
 wynieśli z ojczyzny swej znajomość uprawy chmielu i tu
 się nią zajmować poczęli. Przypadek zdarzył, iż trafili właśnie
 na rolę do chmielu bardzo stósowną, jakiej w innych oko-
 licach pojedyncze tylko znachodzą się kawałki. Naśladowali
 ich w tém sąsiedni koloniści niemieccy i tak rozszerzała się
 zwolna ta nowa gałąź produkcji rolniczej po wsiach dokoła
 późniejszego miasteczka Nowego Tomyśla. Aż do bieżącego
 stulecia ograniczała się jednak uprawa chmielu na zaspoko-
 nieniu własnej konsumcyi. Koloniści po części sami sobie pi-
 wo warzyli, po części dawali chmiel okolicznym piwowarom,
 a w zamian dostawali piwo lub wódkę. Panowie wprowadzili
 wreszcie zwyczaj, że wkładali na kolonistów obowiązek, aby
 obok czynszów etc. chmiel do pańskiego browaru jako daninę
 dostawali. Dopiero po roku 1815 stał się chmiel przedmiotem
 lokalnego handlu. Kupowali go od kolonistów miejscowi prze-
 kupniarze zrazu tylko dla bliższych i dalszych piwowarów
 a później i dla handlarzy zagranicznych. Ze zalety chmielu
 tomyńskiego nie były wówczas jeszcze należycie ocenione
 i producent wartości onegoż nie znał wcale, nie stał się han-
 del ten rozgłośnym. Wyżyskiwali okoliczność tę kupcy zagra-
 niczni i tém bardziej nowe swe źródła chmielowe tajemniczą za-
 słani, że z jednej strony nie wznagała się konkurencya, a
 więc tanio kupowali, z drugiej strony śmiało się dopuszczać
 mogli różnym fałszerskich nadużyć. Już to chmiel nasz prze-
 pakowany w Czechach a w najlepszym razie zmieszany z cze-
 skim, wracał się do kraju jako produkt czeski, już też pośle-
 dnie gatunki chmielu czeskiego i bawarskiego kursowały w han-
 dlu i sprzedawane były konsumentom jako chmiel z Księstwa
 Poznańskiego. Nie produkowano zresztą wówczas i aż do r.
 1837 więcej jak 500 cent. rocznie. W ostatnich dopiero cza-
 sach wyrobiono dla chmielu naszego uznanie zalet jego i pod
 nazwą „chmielu tomyńskiego“ w handlu ogólnym pojawiać się
 zaczął. Wielkie w tym względzie położyli zasługi kupiec Fla-
 tau z Berlina i radzca ziemiański pan Saher z Nowego To-
 myśla. Pierwszy podawał przez pisma publiczne do wiado-
 mości powszechniej, że w okolicy Nowego Tomyśla chmiel
 uprawiają, który bynajmniej czeskiemu i bawarskiemu w do-
 broci nie ustępuje, dalej posyłał próbki na wszystkie europej-
 skie wystawy płodów rolniczych, podał znawcom sposobność
 przekonania się przez wydobycie ekstraktu, o osobliwych zalet-
 ach chmielu tomyńskiego; drugi nie tylko publiczności, ale
 i rządowi uwagę zwracał na powstające nowe źródło bogactwa
 krajowego, sprowadzał szczypty z Czech i Bawaryi, przez co
 aklimatyzowane zostały lepsze chmielu gatunki i szerzył zna-
 jomość racjonalnej chmielu uprawy, w czem pięknym przykła-
 dem przewodniczył. Odtąd poczęt się bezpośredni handel mię-
 dzy producentami a zagranicznymi kupcami. Rzecz jasna, że
 w skutek tego ceny się znacznie podwyższyły a podwójone ko-
 rzysci wpłynęły na to, że uprawa chmielu coraz większe po-
 częła przybierać rozmiary, tak że dziś już okolica tomyńska
 przeszło 15,000 centnarów chmielu rocznie produkuje. Zwa-
 żywszy, że produkcya ta sprowadza rocznie do kraju około
 pół miliona talarów, przyznać trzeba, że na większe rozpo-
 wszechnienie zasługuje.

Ze o Tomyślu mowa, podam małe sprostowanie. Nazywają
 często miasteczko to „Nietomyśl“ albo „Lutomyśl“. Założyciel
 tego miasta Feliks Szoldrski, staroście Łęczycki, dziedzic
 dóbr Starego Tomyśla, Wytomyśla, Czempina itd., nazwał je
 Nowy Tomyśl i tylko ta nazwa używana jest w akcie króla
 Stanisława Augusta z dn. 8 kwietnia 1786 nadającym Szoldr-
 skiemu przyzwolenie do założenia miasta. Zazwyczaj w po-
 tocznej mowie skraca się ta nazwa przez opuszczenie przy-
 miotnika „Nowy“, a między wieśniakami upowszechniona jest
 dowolna nazwa „Miasteczko“. Używanie zaś nazwy „Nieto-
 myśl“ albo „Lutomyśl“ żadną powagą ani dokumentu ani zwy-
 czaju nie jest poparte. (Na mapie W. Ks. Poznańskiego uło-
 żonej i wydanej przez W. Kurnatowskiego stoi Nowy Luto-
 myśl. Prryp. red. Dz.)

Ostrzeszów, 6 września. Dnia 2 t. m. umarł w miasteczku
 naszym ks. dziekan Waber. W wigilię jego pogrzebu, który
 się odbył 5 t. m., była eksportacya ciała z probostwa do ko-
 ściola, gdzie przy zwłokach w treściwych słowach przygo-
 mniał bieg życia zmarłego ks. Hermański. Nazajutrz odbyła
 się uroczystość żałobna w farnym kościele, poczem szereg
 zgromadzonych parafian udał się do klasztoru po Bernardyn-
 skiego, gdzie zwłoki zmarłego złożono. Przy złożeniu zwłó-
 ków kazał ksiądz Klempczyński, i wymownie skreślił żywot
 księdza Wabera, który jako kapłan i jako obywatel pełnił do
 końca odważnie i chlubnie swe powinności. Dobre miano po
 sobie zostawiając, ks. Waber doznał przynajmniej nad grobem
 wdzięczności parafian zgromadzonych około niego, którzy przy-
 wiązania swego do zacnego pasterza widocznie składali dowody.

— Narodowe muzeum czeskie otrzymało niedawno perga-
 minowy dokument w języku czeskim z 2 czerwca 1378, a za-
 tém starszy o lat 16 od dokumentu z r. 1394, który dotych-
 czas uchodził za najdawniejszy dokument oryginalny w języku
 czeskim. Nowy ten a najdawniejszy dokument jest wydany
 przez ławników sukienników rychnowskich.

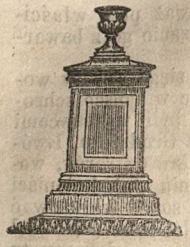
Telegramy ostatnie.

Paryż, 9 września. Dzisiejszy Monitor zamieszcza
 bardzo ważny artykuł o stosunkach księstw Włoch
 środkowych. Nasamprzód wyklada fakta, które
 sprowadziły pokój w Villafranca, potem mówi że ksią-
 żąt Włoch środkowych nie wprowadzą na trony obce
 wojska, i w takim razie Austria będzie wolną od
 zobowiązań. Kongres, upragniony bodaj czy położenie
 Włoch polepszy. Gdyby przyszło do wojny, Włochy
 ludzić się nie powinny, bo Francya, która
 prowadziła wojnę dla idei, dopełniła już swego za-
 dania. (P. Z.)

Ozdoby nagrobkowe z marmuru, kamienia piaskowego i metalu, również kraty, płyty na stoly i konsole, słupy, chrzcielnicce, stopnie oltarzowe itd. z marmuru dostarcza nader tanio główny skład

H. Kluga

Poznań, ulica Fryderykowska 33.



Wyborowy skład prób, jako też na tutejszym cementarzu garnizonowym przezemnie wystawione nagrobki dla pani hrabiny Waldersee Eksc., pułkownika Natzmera i wielu innych, wykazują znamienitą piękność użytego materiału i dokładność wykonania.

[1123]

Szanownych członków Towarzystwa Pomocy Naukowej... Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej miasta Poznania z lewego brzegu Warty.

Nauczyciela domowego co i do wyższych klas gimnazyalnych... Jakób Appel.

Od 1 października jest do wynajęcia przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9 sklep... Adolf Asch.

Stralundzkie karty do grania poleca po cenach fabrycznych... Adolf Asch.

Świeży Elbląski kawiar, świeżego tłustego wędzonego lososia... Leon Masłowski.

W sobotę dnia 10 września jest u mnie czernina z kluskami, pieczona gęś z przymuszaną kapustą i poncz.

Przybyli do Poznania 8 września. BAZAR: Wł. dobr Radoński z Daleszyna. HOTEL DU NORD: Wł. dobr Zakrzewski z Zabna i Stoc z Tarnowa...

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Brzeski z Iablkowa i pani Lesser z Markowic. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Kupy Gehring z Lipska...

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ob. Keind z Szlaska, kupy Loewe ze Szubina. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Porucznik Jouanne z Lenartowic...

HOTEL PARYSKI: Hand. Wulka ze Znina i kupiec Galla z Berlina. HOTEL BERLINSKI: Rząd. Moebus z Król. Polskiego...

POD TRZEMA LILIAM: Wł. dobr Weinhold z Dąbrówki. POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupy Lewin z Kurnika...

BAZAR: Własc. dobr Sawicki z Ottorowa i Rozański z Padniewa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr hr. Ponicki z Wrzesni...

Table with exchange rates and market data for various currencies and goods.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Kalkstein z Miesleszyna. HOTEL DU NORD: Dzierz. Uhdzen z Oby.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania: do Strzałkowa, do Skwierzyny, do Trzemeszna (Torunia), do Krotoszyzna...

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 9 września. Zyto: trzymało się w cenie...

Table with exchange rates and market data for various currencies and goods.

28-38. Owies: w miejscu 1222 funt. 21-26 na wrz. paż. 22 1/2, paż.-list. 1200 funt. 22 1/2...

Table showing market prices for various agricultural products like grain and oil.

Na giełdzie: Zyto: ceny mało się zmieniły na wrz. 33 1/2, wrz.-paż. paż.-list. i list. grud. 32 1/2...

Pszenica: w miejscu 85 funt. 55-57, na wrz. - paż. 57-1/2 tal. paż. za węcpiel. Zyto trzymało się w cenie...

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various goods.

Table titled 'Kurs giełdy w Wroclawiu' showing exchange rates and market data.